POLAK PATRYOTA

DZIEŁO PERYODYCZNE

PRZEZ

TOWARZYSTWO UCZONYCH.

NA ROK 1785.

Całego Dzieła Siodma część

NA DZIEN 1. KWIETNIA.

TOM II.

Nakładem Towarzyſtwa

W WARSZAWIE

W Drukarni P. DUFOUR, Konſyliarza Nadwornego, J. K. M. i Dyrektora Drukarni Korpuſu Kadetow.

INFORMACYA.

Zadoſyć czyniąc żądaniu wielu naſzych czytelnikow, poſtanowiliśmy mieścić tu obiaśnienie ſkładu całego dzieła, aby czytaiący wiedział iaka w każdym Rozdziale zawiera ſię materya.

ROZDZIAŁ I. Traktować będzie o Ekonomii polityczney, o wſzyſtkich części policyi, ſtoſownie do Kraiu.

ROZDZIAŁ II. O Rolnictwie, o Kunſztach, o wſzyſtkim co należy do goſpodarſtwa domowego, ſtoſownie do Kraiu.

ROZDZIAŁ III. O cnotach i przywarach w Obywatelſtwie w powſzechności i wſzczególności, ſtoſownie do Kraiu.

Dodatek do pierwſzey Części, o Woyſkowey ſztuce w powſzechności.

ROZDZIAŁ IV. O Moralności ſtoſowaney do Prawodawſtwa ſtoſownie do Kraiu.

ROZDZIAŁ V. O ſztuce Lekarſkiey w powſzechności i wſzczególności, o chorobach i utrzymywaniu zdrowia.

ROZDZIAŁ VI. O rzeczach przyrodzenia, oraz zabawy.

ROZDZIAŁ VII. Gdy będzie miał mieyſce, traktować będzie o literaturze w powſzechności.

Dodatek do drugiey części, o handlowych rzeczach w powſzechności.

POLAK PATRYOTA

ROZDZIAŁ I.

O naymocnieyſzey ſprężynie Rządu.

MIędzy rozmaitemi rządu ſprężynami, ktoreśmy przed oczami Narodu wyſtawić przedſięwzieli, mowić teraz będziemy o naymocnieyſzey ſprężynie, nad wſzyſtkie inne, ktore poſpolicie zażywane bywaią, o tey ſprężynie, ktora tamtych nie doſtateczność i ſłabość zaſtępuie, ktorey ſię tam dzielność zaczyna, gdzie ſię moc ludzka kończy, i ktora chociaż ieſt wyżſzego porządku i zna-

tury ſwoiey z rządami ziemſkiemi nie ieſt zpoiona, atoli ie wſpiera, pomaga im i dziwnie dobrze ſię z niemi łączy kiedy ſie od prawdziwych zaſad ſwoich nie oddalaią, i chcą ſię moralnym Narodow ſwoich uſzczęśliwieniem zaprzątać.

Ta ſprzeżyna ieſt Religia, ten głos, ktory mowi do człowieka imieniem Stworcy, i w tymże czaſie, kiedy mu wolą iego opowiada, prawdziwey drogi człowieka prowadzącey do ſzczęśliwości, naucza. Na odzwięk tego rownie ſłodkiego iak pociągaiacego głoſu, rozum nadſtawia ucha, dziwi ſię i dumieie, ſerca ſię poruſzaią, umyſły ſię ſkłaniaią, milczą namiętności, i zapęd ſwoy wſtrzymuią.

Jakże ten głos Religii, ktory głos ſumnienia powtarza, nie wpływaż nic do obyczaiow tych, ktorzy go ſłuchaią? Religia nas o prawdziwym przeznaczeniu naſzym, i o powinnościach z tąd wypadaiących, oświeca; Religia czyści naſze wyobrażenia; religia niepewności naſze

o naturze prawdziwych dobr ułatwia i znosi; Religia wystawia nam na oko prawdy, ktore rozum ledwie na pół widzi, wystawia nam uszczęśliwienie do cnoty przywiązane, okazuie szkaradność występku, i iego niebespieczeństwa, daie nam poznać słabość nasza, uczy nas iak się mamy mieć na ostrożności przeciwko słabościom naszym, każe nam trzymać na wodzy namiętności, uczy ie zwyciężać i wspiera w odniesieniu z nich zwycięztwa. I ktoż ią poczytywać będzie za niepotrzebną i zbytnią sprężynę w machinie szczęśliwości publiczney? albo tylko za poboczną w rzędzie obyczaiow?

Sama Religia nas uczy cośmy Stworcy naszemu powinni; ona nam daie poznać względy podnoszące nas do niego i z nim nas wiążące; ona nas uczy iż od niego mamy wszystko, i od niego się wszystkiego spodziewamy; ona nas uczy iak iego darow używać mamy; ona nas ostrzega, iż iedyny iest sposob podobania się temu naywyższemu losow naszych

rządcy, czynić dobrze; ona w nas wpaia tę ufność zbawienną nieznaiącą inney boiaźni oprocz iego obrazy.

Religia nas uczy cośmy nam samym powinni, każe nam szanować prawa duszy naszey, oszczędnie zażywać praw ciała naszego, i nierozciągać ich nąd wymierzone im granice. Sama religia każe się człowiekowi sprawiać z wykroczeń przeciwko sobie samemu popełnionych.

Religia skuteczniey nad prawami podobnych nam czuwa, niżeli prawa pisane mowi; gdy one milczą, swą siłą ich słabość i niedostatek nadstawia; ona każe nam za istotne i nie odbite poczytywać obowiązki, wszelkie uczynki dobroczynności, życzliwości, znoszenia się, miłości, i co tylko w mocy naszey bydź może: czyni nam słodkie i święte węzły społeczności, i wpaia w nas te wszystkie sentymenta ktore ie ściśley wiążą.

Do tych świateł, ktore nam daie Religia we wszystkim co może nas do doskonałości i do czystych oby-

czaiow doprowadzić, daie nam ieszcze lekarstwa przeciwko temu wszystkiemu, coby ie zyścić mogło. Uważaiąc religią iako medycynę duszy, postrzeżemy, iż ona naylepsze pokarmy do zachowania iey w zdrowiu, i nayskutecznieysze lekarstwa przeciwko chorobom, ktorym może podpadać, przepisuie. Teyto winniśmy ustanowienie tych świąt, ktore nam powinności nasze przypominaią, i podczas ktorych przed obliczem Stworcy i Pana naszego obowiązki nasze odnawiamy: iey winniśmy przewodnikow duchownych, ktorzy przez powinność stanu swego nad obyczaiami naszemi czuwaią: iey winniśmy owe poważne i serca pociągaiące kazania, ktore z ich ust wychodzą, ktore wstydem napełniaią występnych, a ludzi poczciwych w szczęśliwych skłonnościach utrzymuią; ona dyktowała, dyktuie owe prawa, ktore pisano i ktore codziennie piszą, pisma nayzdolnieysze dać uczuć cenę dobrych obyczaiow przewłaiące naymocieysze do nich pobudki,

i naygruntownieyſze ich zakładaiące zaſady. W tych ſię to piſmach, że duch obyczaiow i duch religii ſą iednąż rzeczą, oczywiście wydaie.

Do tych lekarſtw utrzymuiących od zepſucia, ktorych użyteczności zaprzeć nie można kiedy ſą mądrze użyte, łączy ieſzcze religia naymocnieyſze do utrzymania czyſtości obyczaiow zachęcenia. Ze niewſpomnę o tey ſłodyczy, ktorą religia napełnia dni poczciwego człowieka, o owym wewnętrznym ukontentowaniu, ktore idzie za dobrym świadectwem ſumnienia, a ktoremu religia więcey ieſzcze mocy przydaie; że nie wſpomnę o owey weſołości, ktorą nam daie przeświadczenie, iż ſię w oczach kochanego Oyca znayduiemy cieſzącego ſię z uſilności naſzey dla przypodobania ſię mu, o owey ſpokoyności, ktorą w nas utrzymuie wyobrażenie opatrzności, na ktorey ſię opiekę, kiedy ſię nawet wſzyſtko nas opuſzczać zdaie, ſpuścić możemy, iakiegoż ſkutku niepowinna ſprawić perſpektywa

nieograniczoney ſzczęśliwości, ktora ſprawiedliwego człowieka przy ſkończeniu życia niewiernego czeka! iakiey cierpliwości, iakiego męſtwa niepowinno nadać człowiekowi cierpiącemu lub nieſzczęśliwemu zapewnienie, iż znaydzie kiedyś beśpieczne ſchronienie przeciw boleściom! iaką pociechą nie powinna napełnić duſzy tego, ktoryby mogł ieſzcze życia żałować, nadzieia nierownie ſzczęśliwego życia nadto, ktore porzuca! Ludzie! porownaycie oſtatnie momenta tego, ktory mniema, iż wſzyſtko ſię dla niego ſkończy, i ktory nic dla ſiebie po śmierci nie upatruie, z oſtatniemi momentami tego człowieka, ktory ufaiąc obiektom religii, i pogladaiąc z ukontentowaniem na przeſzłe życie ſwoie, śmierć ma za przeyście do nowey bytności, w ktorey będzie prawdziwie i wiecznie ſzczęśliwy; powiedzcie, ktore z tych dwoch mniemań zdolnieyſze ieſt do zachęcenia do dobrych obyczaiow, do nakłonienia człowieka ku dobremu i do

pociągnienia go, żeby ſzedł drogą cnoty.

Niemniey religii na śrzodkach hamuiących i powściągaiących nie zbywa. Ona to rodzi w duſzy ſamego zbrodniarza owe wewnętrzne pomieſzanie, ową wewnętrzną boiaźń, ktora go w tym momencie kiedy iuż iuż prawie dopełniał ſwoiey zbrodni, wſtrzymuie: ona ogiaſza karę zgryzoty, ową to pierwſzą chłoſtę na złego człowieka, ktora tak zdolna ieſt cofnąc go nazad na drogę cnoty: ona wpaia w nas ową boiaźń zbawienną przyſzłego ſądu, kiedy całe życie człowieka na iawie ſię pokaże, i kiedy ani w niewiadomości, ani w ſłabości ſędziego, iako tu na ziemi, nie będzie mogł pokładać nadziei bezkarności: ona zatrzymuie i wiąże rękę tego, ktory albo gardząc życiem, albo ie ſobie obrzydziwſzy, mogłby ſię w iednym momencie przed mocą praw i ſądow uchylić.

Jakichże podpor cywilna powaga w religii nie znayduie! Z iedney

ſtrony widzę przyſięgę, używaną dla odkrycia prawdy, ſprawiedliwość lub niewinność obchodzącey, całą moc ſwoią od religii biorącą. Z drugiey ſtrony poſtrzegam, że przyſięga czyni bardziey wiążące i uroczyſtſze obowiązkiem obywatela, przypomina człowiekowi na godnościach zoſtaiącemu obowiązki iego urzędu, i iak nayściśleyſze zachowanie ſwoich powinności. Widzę że wſzędzie religia wſzyſtko to roſpościera, co ma, naybardziey pociągaiącego i ożywiaiącego dla utrzymania porządku, przyſtoyności i uczciwości publiczney.

O to korzyści, ktore ſpołeczności ludzkie ze zrzodła religii czerpaią, a ktorych nikt zaprzeć nie może, byle ſię cożkolwiek nad dzielnością iey ſprężyn i nad ſkutkami, ktore z takowych przyczyn naturalnie wypływać powinny, zaſtanowił. Żebyśmy ſię lepiey o tey prawdzie przekonali, wyſtawmy ſobie na moment taki Narod, w ktorymby do ſzczętu wſzelkie wyobrażenie i

i wſzelki ſentyment religii zoſtał wygluzowany, ileż taki Narod pobudek utracił, ile podpor obalił, ile obrębow potargał! Cóż ſię zoſtaie temu Narodowi do zachowania, zachęcenia, i poprawy obyczaiow, ktore ſame ſą źrzodłem powſzechney ſzczęśliwości? Czyli prawa? owe prawa, (iakośmy to iuż okazali w Części czwartey i ſzoſtey dzieła naſzego, gdzie rzecz była, iak mało ſię prawa do obyczaiow wydoſkonalenia i poprawienia przykładaia) ſłabe, niedoſkonałe, i z ktorych ſie można łatwo wyplątać i oſzukać ie; ktore prawa, ani nieporuſzaią, ani nieprzekonywaią, ktore wiążą czaſem i zatrzymuią rękę złego, ale zawſze wolne cugle zepſutemu ſercu puſzczaią. Czyli uſtawy porządku? owe uſtawy, ktore ſą częſtokroć ſtronne, intereſſem kierowane, odmieniaiącym ſię potrzebom podległe, zaſypiaiące, mogące bydź łatwo albo oſzukane, albo zepſute. Czyli (ieżeli ſię wyżey nad naſze uſtawy towarzyſkie unieſie-

my) mniemanie? owe to mniemanie ſamowładnie światłem rządzące, ktorego wyrokom zawſze albo błąd albo nieſtateczność towarzyſzy. Czyli punkt honoru, ktorego arbitralne prawidła tak ſą częſtokroć przeciwne rozumowi, ſprawiedliwości, ludzkości? Czyli ow inſtykt moralny? ow inſtykt, ktory zawſze z inſtynktem fizycznym i zwierzęcym walczą, a z ktorego mu tak trudno tryumf odnieść. Czyli nakoniec filozofia? Owa to filozofia, ktora mimo tego, że nie ieſt do poięcia wſzyſtkich rozumow, ſame nam tylko ſtawia wątpliwości, kiedy od niey rady zaſięgnąć chcemy; ktora wprowadziwſzy nas w labirynt niepewności, nie chce nam podać nitki mogącey nas z niego wyciągnąć; ktora bez przeſtanku grzmi przeciw przeſądom, gdy tym czaſem ſame tylko uprzedzenia rozſiewa. Bardzo my ſłabe w tym wſzyſtkim ſprężyny rządu poſtrzegamy i nie mogące panowania cnoty utwierdzić.

Ale, ieżeli trzeba dać wiarę powſtaiącym na religią, to mniemane iey wpływanie do rządu i obyczaiow zniknie, ieżeli ſię doświadczenia poradziemy; ponieważ doświadczenie z iedney ſtrony nas uczy, że rząd i obyczaie mogą kwitnąć i tam gdzie nie maſz religii, z drugiey ſtrony pokazuie, że religia nie czyni lepſzemi tych Państw, ktore ſą naybardziey o iey potrzebie przekonane. Roſtrząśniemy krotko obadwa te twierdzenia.

Wiemy o tym, iż utrzymuią nie ktorzy piſarze, iż takie ſię na ziemi znayduią Kraie, ktorych mieſzkańcy ani czci żadney, ani religii nieznaią: zdaią ſię nawet niemieć wyobrażenia Boſtwa; a przecież prawa ludzkości zachowuią, i maią obyczaie. Lecz przypuſzczaiąc, że ſą takie Narody (o czym iednak bardzo wątpić należy) pytamy ſię co to ſą za obyczaie? Pozwalamy na to, iż widzieć ſię w nich daią nieiakie ślady ſprawiedliwości, rzetelności, gościnności, a nawet i ia-

kieś znaki cnot, ktore mało ufilności potrzebuią, że mało ieft do zwycię- zenia pokus. Ale cóż mówić o o- wym duchu zemfty, dzikości, okru- cieńftwa, ktore to wyftępki fą po więkfzey części charakterem tych Narodow, gdy inne Narody w nay- więkfzym niedbalftwie, w naygrub- fzym zarzuceniu, w infzey niż zwie- rzęcey nieczułości pogrążone? A że o tych tylko mowić będziemy Na- rodach, ktore nam wędrownicy w naypięknieyfzych kolorach wyftawu- ią; co mowić o owey nieprzezwy- ciężoney fkłonności do kradzieży, o owey brzydkiey lubieżności także kalaiącey? Możnaż to chrzcić imie- niem obyczaiow? możnaż takowe o- byczaie przytaczać za dowod dobro- ci rządu bez fprzężyny religii? i ta- kowemiż nakoniec przykładami do- wodzić można, iżby i bez religii dobrze było na świecie?

Niechby nawet i był iaki Narod, tak fzczęśliwie co do temperamentu i klimatu od natury urodzony, tak łodki maiący charakter, tak mier-

ne potrzeby, tak prosty sposob życia, iżby w nim żadnego nie było widać początku i nasienia zepsucia, a przeto żadney potrzeby nie maiący utrzymywania obyczaiow wędzidłem religii ani żadnym innym hamulcem; takowy Kray, takowy Narod w malowni tylko człowieka będący, mogłżeby bydź za dowod przytaczany względem naszych wypolerowanych Kraiow, gdzie się niezliczone potrzeby ustawicznie czuć daią, gdzie nieskończona liczba ustaw towarzyskich względy i obowiązki człowieka pomnaża, gdzie wiecznie interessow przeciwieństwo, ustawiczną woynę między osobami utrzymuie, gdzie tysiąc rozmaitych przedmiotow codziennie sferę chciwości ludzkiey rozciąga, nowe rodzi namiętności, mogące kłocić porządek, szczęśliwość i pokoy społeczności, gdzie człowiek na tyle iest pokus wystawiony, gdzie miłość własna córka z ustanowienia własności zrodzona, walczy ustawicznie z powszechnym dobrem, i kusi nas,

żeby-

żebyśmy ie dla prywatnego pożytku poświęcili? Nie poki Nam nie pokażą, nie błąkaiących się hord, nie rozproszonych kup, ale iakiego Narodu pod iakimkolwiek bądź rządem zostaiącego, ktory ma prawdziwe obyczaie, i który ie zachowuie, a to bez pomocy iakieykolwiek religii, zawsze mówić będziemy, że przynayrnniey w wypolerowanych Narodach obyczaie mocnieyszey zasady, i beśpiecznieyszey straży nad religią niemaią.

Zarzuci nam kto zapewne doświadczenie, i pokaże, że daleko iest od tego, żeby obyczaie nie oddzielne były od religii: ponieważ nic nie masz pospolitszego, iako Narody zepsute a razem religią maiące, i w ktorych zbrodnia idzie razem obok religii: i nawet trudno ieden takowy znaleść Narod, ktoregoby religia wyczyściła obyczaie.

Zastanawiaiąc się nieco, poczęści prawdę tych uwag iako na nieszczęście musiemy przyznać; sądziemy, iednak iż łatwo iest obalić wnioski,

ktore ztąd czynią przyganiacze religii. A nayprzod poſtrzegamy to, że chociaż prawda, iż religia nie wydaie tych ſkutkow, ktorychby od niey wyglądać należało, nie idzie zatym, iż nic cale do obyczaiow nie wpływa. Ktożby zliczył liczbę dobrych uczynkow, ktore religia dyktuie, a tym bardziey liczbę zbrodni, ktore wſtrzymuie i powściąga? Kto może poznać, iakie uczyniła wyrażenie na tey i na tey oſobie, ktora nie wydaiac powierzchownie pobożności, pokazuie ſię cnotliwą? Jleż to ieſt Familii, ktore uſzanowaniu ku religii, przywiązaniu ku iey zaſadom, i zachowaniu powierzchownych iey obowiązkow, zachowanie ſwych obyczaiow powinny? Ileż to ieſt ludzi, ktorzyby bez religii byli zbrodniarzami? Ileż to zbrodniów głos religii nie przyprowadził do cnoty? a nadewſzyſtko, ileż to ieſt przewrotnych ludzi, ktorzy niewiadomości zapomnieniu i wzgardzie religii przewrotność ſwoię powinni? Nakoniec kto ſię będzie śmiał odwo-

łać zapieraiąc, iż nie ieſt więkſza maſſa wyſtępków i zepſucia w klaſſie bezbożnych i niewiernych, niż w klaſſie ludzi prawdziwą religią maiących? Ale obłudnicy powie nam kto. Nie rozumiemy, iż chciałby ktoś w iedynymże rzędzie kłaść prawdziwych przyiacioł religii, z temi ktorzy ią zdradzaią, ktorzy ſię z niey śmieią, ktorzy biorą iey na ſiebie imie, ażeby ſobie beśpieczniey zbrodni pozwolili, ſłowem, z nayniebeśpiecznieyſzemi nieprzyiaciołami religii. Jakże! powinienże człowiek, w ktorego ſię ſuknie kto uſtroi, odpowiadać za zbrodnie pod temi ſukniami popełnione? Trzebaż ſię wyrzec przyiaźni, ponieważ częſtokroć zdrady pod iey płaſzczykiem popełniane bywaią? Trzebaż wywołać rzetelność, ponieważ ſię poſpolicie pod iey cieniem oſzuſt i zdrayca ukrywa? Trzebaż zamknąć ſądy, że i tam ſię częſto wyſtępki i nieſprawiedliwości popełniaia? Trzebaż zakazać ſztuki lekarſkiey, ponieważ w liczbie Doktorow oſzuści ſię znaydu-

ią? Czyliż i ſama Filozofia nie ma ſwoich oſzuſtow i ſwoich obłudnikow? A byłażby ſprawiedliwość zwalać na nią wſzyſtkie nierządy, ktore ſię iey płaſzczem pokrywaią? Nic zatym życie złych Chrześcian przeciw religii nie dowodzi: zawſze ią kłaść trzeba między naypierwſze w machinie ſpołeczności ſprężyny.

Reſzta dowodu mocy polityczney Religii ſprężyny w przyſzłym Mieſiącu w tymże pierwſzym Rozdziale.



ROZDZIAŁ II.

Pożyteczne wynalazki w kunſztach, z rożnych Dziennikow zagranicznych wyięte.

NIeiaki Goſpodarz z Frankfortu nad Menem, od dawnego czaſu zaſiewał ſłoneczniki, z ktorych naſienia oley robił. Przyſzło mu na myśl, żeby łodygi ſłonecznikowe, w piecu ſpalił, a doświadczył iż ciepło napaliwſzy onemi, rowne było iako chroſtem paląc. Dwa łany zaſiane ſłonecznikiem, tyle mu łodyk wydały, iż paląc zamiaſt chroſtu, ochronił ſobie wydatku od 40. do 50. talerow, ktore na drzewo wydawał, a za oley z naſienia ſłonecznikowego wyciśniony 48. talerow zyſkał.(*) Wynalazek ten arcy bydź mo-

(*) *Drwa w tamtym kraiu arcy drogie będąc, więc dziwić ſię nie trzeba, że ten goſpodarz ſwoy domowy opal do 50. talarow ceni.*

że pożyteczny w Kraiu gdzie nie masz dostatkiem drzewa; a przydać tu należy, iż oley słonecznikowy lepszy iest do potraw, niż oley makowy.

* * *

Nieiaki Fleuri Proboszcz w Normandyi niższey, wynalazł niedawno taki młyn wietrzny, czyli wiatrak, ktory może tak prędko mleć i takim sposobem iak młyn wodny, a to nie obracaiąc na tę stronę kamienie i skrzydeł, z ktorych wiatr wieie. Ten Kapłan pokazał swoy wynalazek bez wszelkiey chęci zysku, ale z chęcią bydź pożytecznym Kraiowi. P. de Calonne Minister bardzo go pięknie przyiął i dał mu piękny podarunek. Kazał robić takowy młyn podług podanego planu. Przy takowych młynach rzeki będą z młynow wodnych uprzątnione i przezto wygodnieysze do żeglugi i spławu. Ciekawi iesteśmy iaki będzie miał skutek tak wielki pożytek obiecuiący wynalazek, i będzie-

my ſię ſtarali doſtać iego planu, ażebyśmy go drogą dzieła naſzego Wſpołobywatelom naſzym kommunikowali.

* * *

Paryzka Akademia umieietności, pochwaliła wynalazek nazwany *Poruſzenie wiele kombinacyi maiące*, ktore zamki zabeśpiecza od kluczow fałſzywych. Uznała *P. la Fontaine*, za autora tego pożytecznego wynalazku. Rząd dawſzy mu przyzwoitą nadgrodę, dał oraz na 15. lat Przywiley robienia tego poruſzenia. Ten wynalazek te ma pożytki: *1mo.* Iż nie ieſt ſpoiony z zamkiem, a przeto obrociwſzy ſzrubę wewnątrz będącą, kombinacya nie ma mieyſca, i zamek ieſt iak bydź powinien poſpolicie. *2do.* Iż można otwierać przed ludźmi obcemi, a oni nie dociekną ſekretu otwierania. *3tio.* Iż można wiele 1000. razy zamknąć co-

raz inaczey. *4to.* Iż ſam tylko właściciel klucz ſtraciwſzy może otworzyć, nic nie pſuiąc, byle tylko o dwóch liczbach pamiętał. Na 1. Stycznia r. 1785. obiecał 300. ſztuk wygotować; ktorzy nie prenumerowali zapłacą 36. lub 48. liwrow, prenumeranci zaś połowę tey ſummy. Mieſzka on w Paryżu na ulicy S. Łazarza, i tam ſię udać mogą potrzebuiący iego wynalazku.

* * *

W Liście nieiakiego *P. Renaud*, Dozorcy laſow Korſykańſkich, czytamy iakim ſpoſobem Jodła może bydź pożytecznie użyta. Liſt ten ieſt w naſtępuiących ſłowach. " Poſpolity ieſt przeſąd, że Jodła nie „ może bydź w wielkich budowlach „ użyta: mniemanie ieſt, że ſię prędzey łamie i prochnieie od Dębu: „ dla tego do palow i balkow Dąb „ nad Jodłe bywa przenoſzony. Prawda, że proſto zażywaiąc Jodły łatwo ſię zapala fermantuie i długo „ trwać nie może. Ale ieſt łatwy „ ſpoſob dania temu drzewu takiey, „ iaką Dąb ma trwałości, a nie bę-

„ dzie miało tego ciężaru, ani ſię
„ tak łatwo złamie. „
" Spoſob ieſt ten, ażeby przy od-
„ ziomku podciąć korę Soſny, Jodły,
„ Modrzenki; przez to wyidzie z
„ drzewa żywica i owa nadobfitość
„ ſoku we śrzodku ſię znayduiąca.
„ Potym na dwa lub trzy mieſięce
„ przed ścięciem drzewa trzeba
„ przy odziomku korę oſkrobać.
„ Dzielność powietrza i ſłońca ści-
„ ſka zewnętrze żyły, przez co
„ drzewo twardości i tęgości, a tym
„ ſamym trwałości nabywa.
" Gdy drzewo ieſt ścięte i obcio-
„ ſane trzeba ie zoſtawić na wolnym
„ powietrzu i na pniach weſprzeć:
„ bo gdyby leżało na ziemi nacią-
„ gnełoby z niey wilgotności.
" Nakoniec ponieważ ſok we
„ śrzodku będący nie tak łatwo wy-
„ waporować może, ponieważ fer-
„ mentuiąc może bydź początkiem
„ gnicia drzewa, dla tego naſtępu-
„ iącym ſpoſobem zaradzić temu po-
„ trzeba: przetrzeć drzewo wzdłuż
„ przez ſam śrzodek i ten bok drze-

„ wa, ktory był w śrzodku w budo-
„ waniu na wierzch obrocić. Tak
„ sobie z Jodłą postąpiwszy, można
„ bydź pewnym, iż poty trwać bę-
„ dzie, poki domostwo się nie obali.
„ Mowię to z własnego doświadcze-
„ nia. Widziałem belki i pale Jo-
„ dłowe i Sosnowe przed wiekiem
„ ścinane i do budowli użyte, nay-
„ mnieyszego niemaiące znaku ze-
„ psucia. Gdzie Dębow nie ma w
„ takiey obfitości iak Jedłowych i
„ Sosnowych lasow, tam oszczedzić
„ można Dębowinę na handel i na
„ inne użytki.

Kontynuacya uwag o Rolnictwie Kraiowym, przerwanych w przeszłym Miesiącu, na karcie 263.

POwtarzam i to, iż gdyby na Ukrainie, Podolu i innych mieyscach, gdzie żyto trafia się po złł: Pol: dwa, pszenica po złł: Pol: trzy, tak miano kosztownie gospodarować, iak

w tych mieyſcach, gdzie ieſt po złł: Pol: czterdzieści, czyliżby to drogie goſpodarowanie miało bydź trwałe.

Więcey powiem, że ſą takie czaſy, że Rolnik nie ma nigdzie kanału do przedania ſwoiego produktu, trzyma go w ſłomie w ſtertach, to go ſzczury, myſzy i inne gadziny pſuią, trzyma go w ſzpichlerzach, czyli w ziarnie, to go wołki lub inne robactwo toczy i marnuie; i gdzie go ma przedać? o to na końcu udaie ſię do żyda, bo go nikt inny nie kupi.

Te to obſerwacye były wypiſane w liście iednym, ktory ktoś podał do Pamiętnika w roku 1783. w Mieſiącu Kwietniu. Te czytelnik gdy przeczyta wyznać zechce, że częſtość w przedawaniu zboża ieſt naywiękſzą przyczyną nie tak kwitnącego goſpodarowania na Ukrainie, iak ieſt w Wielkiey Polſzcze, a coż dopiero w Cudzych Kraiach?

Co do drugiego punktu.

Namieniło się, iż w Mieyscach nie pokupnych Gospodarstwa, sposob niemoże bydź ten, ktory iest praktykowany w mieyscach tych, gdzie zboże może bydź przedawanym, a ieszcze drogo, ale nie bez żalu wspomnieć należy, że całemu Polskiemu gospodarowaiu wielką iest przeszkodą cło Pruskie, do defluitacyi do morza Baltyckiego.

A że temu podlega i handel Obywatelow Państw Gallicyiskich, Monarchy przezornego i mocnego, rządom podległych, może staranności zaradzą temu, lub przez umowę iaką z dworem Berlińskim, albo handel ten, ktory był dotąd szczególnym do Baltyckiego morza, obrocą ku *Chersonowi*, albo z *Sanu* kanał sławny, otworzywszy do *Dniestru* nowy produktom spław, a z tąd do morza czarnego zbiorą.

Teraz przychodzi dowodzić, że nie wszędzie rowny sposob ziemi

przewracania, a przeto Rolniczego Gospodarowania bydź powinien.

Gdyby nie było inney przyczyny do obserwowania, to ta iedna niechay będzie ważną pobudką, że gdzie górne grunta, lub tłuste są ziemie, niemoże gospodarz tak koło roli sie obchodzić, iak w mieyscach niskich, sepowatych, zimnych, albo piaszczystych, lub kamyczkowatych.

Jedna tylko może bydź Rolniczego Gospodarowania podpora, o ktorey nawet wierszopis Łaciński napisał:

Mille Greges illic, totidemq; armenta herbas, errabant.

Stada Koni, Bydła, Owiec trzymanie, są podporą i twierdzą Gospodarstwa.

Kto trzyma bydło, Konie, Owce, Swinie, ten myśli gruntownie Gospodarować.

Gospodarze iednak cale blisko będący Miast wielkich, maią sposob swego przemysłu i Gospodarowania oddzielny od mieysc innych. Bo ci na zimę bydła nie trzymaią, słomę

na ſieczkę wyrzynaiąc, z tego maiąc pieniądze, ſiano tym bardziey przedaią, a fury ktore ſłomę, ſieczkę, i ogrodzinę wożą do miaſta, wracaiąc nazad do domu nawozy przywożą, i rolę nawozem w mieście urobionym ſprawuią, zaś na wioſnę gdy śniegi zginą, bydło kupuią na odległych Jarmarkach, i tym pola zarabiaią; nabiałem od nich ſiebie i dzieci żywią. Jednak Goſpodarſtwo to tylko może bydź zdatne do ſytuacyi tych wſi, ktore tylko o milę ſą odległe naywięcey od miaſta. Odległość niedozwoli cudzym gnoiem wſzyſtkie zwieść role.

Daiąc przyczynę rożnicy Goſpoſpodarowania, przyznać należy, że role tłuſte potrzebuią czyſzczenia z traw rozmaitych. Piaſki zaś nie maią bardzo potrzeby roli przewracania, albowiem przewracaiąc rolę piaſzczyſtą Rolnik, one wypłoni i to co z dżdżyſtości czaſu, ſaletrzaney tłuſtości na ziemię wierzchną z czaſem ſpadło, głęboko worawſzy pług, zmieſza z piaſkiem pożeraiącym

tłuſtości, i ſtraci iey powierzchowną, że tak rzekę polewę. Poydźmy do opiſowania gruntów niſkich, a górzyſtych różnicy.

Niſkie grunta potrzebuią rowow bicia, onych trzymania w ſpoſob taki, iżby czaſem mogły wod wſzyſtkę ſpuścić, a czaſem onę zatrzymać do czaſu, na *Zuławach* pod *Gdańſkiem* ſpoſobem używanym. W Hollandyi ſą młynki ieden od drugiego nie daleko ſtoiące, ktore z łąk wypędzaią wodę do rowow ſpadkowych; z tąd łąki wilgotnemi ile razy chcą, czynią; na tych tedy łąkach żyznych Krowy zwane *Hollenderſkie* na mieyſcach ſznurami wyznaczonych paſą ſię przez dni dzieſięć, na każdym mieyſcu, a tak mieyſce wypaſione nową coraz poraſta trawą. Tamto Krowy daią na dzień po garcy ośm cienkiego, ale wiele mleka.

Niſkie grunta czaſem przez pozycyą mieyſca ſą ſkłonne do trzymania długo śniegu, i wilgoci, ktora wilgoć daie wzroſt rozmaitym ziołom, ktorych mnoſtwo tłumi zaſiane zimą zboża.

W Szląſku i w Powiecie Wiślickim, ſą takie ſtawy, ktore co dwa roki będąc ſpuſzczone, buyne daią Jęczmiony, Proſa, Owſy, a Pſzenica zaś zielem zapaſkudzona, i wziarnie nieważna.

To ieſt powodem, że w mieyſcach wielu, takowe niſkie grunta oziminnemi, nie zaſiewaią zbożami, bo na wioſnę na końcu maia, gdy iuż oſychać zaczną role, zboża iarzynne zaſiane, iako to Jęczmiony, owſy, Orkiſze, Proſa, Grochy, Soczewice, wpół wilgotne zaſtawſzy role ſwobodno ſię podnoſzą; nie ſą podległe wymoknieniu, i świeżo polchną maiąc pod ſobą rolą, ſwoim wzroſtem przenoſzą te drobne bez naſienia będące ziołka.

Górne zaś a iadrne pola, ktore nie ſą podległe wymoknieniu zimowemu, bo na nich ſpadłe niedługo leżą śniegi. Przezorny goſpodarz mało co albo nic zaſiewa zbożem iarym, woli one na ozimią, a mianowicie drogą ſzacowną zoſtawić Pſzenicę, woli ie w ugor wpuſzczać, niżeli na

Wio-

Wiosnę siać, gdyż na Wiosnę rzucone ziarno w rolę tłustą, spiekłą ani się zabierze, byle go czerwcowe dogrzało gorąco, pali, wysusza, i wzrostu mu żadnego nie da.

Ozime ziarno, mianowicie Pszenica w górnym byle tłustym polu, maiąc korzeń mocny z zimy wilgocią ani znędzniony, w Lecie iuż się podniosszy, sama sobie chłod daie, nie iest tłumiona wiosiennym zielem, ktorego spiekła rola nic prawie nie wydaie, z tąd kłos choć ma rzadko stoiący, ale rzęsisty i plon w ziarnach daiący, maiąc słomy mniey, ale ziarna więcey i pięknego w swoiey iedrności wyprobowanego, bo osobliwie w Gdańsku, Elblągu, iest szacowaną wielce Pszenica zwana biała, nayszczególniey koło *Sandomirza i Opatowa* się rodząca, ktorey szacunek większy, lub mnieyszy, zależy od wagi, iaka się okazuie na szalkach Hollenderskich, w ktorey miarka pewna ieżeli dochodzi wagi numerow trzydziestu pięciu, wielce iest szacowną; Krakowska zaś Psze-

nica ledwo numerow dwudziestu sześciu, a Wołyńska ledwo ośmnastu doydzie. Przyczyna ważenia ziarna Pszenicznego, a nawet i żytnego iest ta, iż kupuiący na handel zamorski zboże, Hollendrzy muszą dobierać wyschłego, a w grubey plewie będącego ziarna, aby to idąc do *Hiszpanii*, *Włoch*, *Malty*, a czasem i *Afryki* na Okrętach w czasie korrupcyi, a mowiąc terminem żeglarskim nie prędko nabywało wąchoru.

Niech też czytelnik i otym wie, że Pszenicy w Kraiu dobrego gruntu górnego pod *Sandomirzem*, Rolnik czyli Gospodarz nie będzie miał piękney, ieżeli mimo daru natury, nie zapoci czoła według Pisma Swiętego przykazu.

Et in sudore Vultus tui vesceris Pane.

Lecz chcący aby ziarno było dorodne, stara się wyczyszczać rolą iak lepiey. Naprzod gnoy wywozi w

Maiu przed S. Janem, ten zaraz aby się nie z sechł, pługiem przyorze, po S. Janie, zaraz nie czekaiąc spiekłości wielkiey, tę rolą pługiem odwroci, zielskom rozmaitym przecina korzonki, w dni potym kilkanaście gdy się nowa puszczać zaczyna trawa, Role się radłami napoprzek przerzynaią gęsto, a w dni kilka bronami włocząc gładzą czyli rowniaią.

Jeżeliby deszcze bywały, i znowu się trawy wznosiły, to ieszcze raz bronami włoczą i dopiero wpoł miesiąca Września siew iest pszenicy ziarna z pola innego odmienionego, ktore ziarno iest wąpnione, to iest pszenicę leżącą w mieyscu obszernym, wapnem niegaszonym przesypuią razy kilka, aby się dobrze przemieszała, i tak godzin dwadzieścia kilka w wapnie pszenica ta gdy leży, onę wywożą na rolą, redłem na poprzek przeruszoną na zaiutrz powłoczą. Wapno to ma nayprzod bronić ziarno od szkody ptastwa zwanego Wrony, Gawrony, Kawki, ktorych mnostwo w czasie sieyby lata,

i wyiadać chce pſzenicę, lecz gdy ſkoſztuie pſzenicę uwapnioną, zdycha lub od oney ulatuie. Druga ieſt przyczyna, iż pſżenica ta nie rozgrzewa ſię i w mieyſcach kilku kła nie nie puſzcza, ale tylko iedną ſtroną; z każdego tedy ziarna nie będzie tylko ieden kłos, ale duży i obſity w ziarna. Dodaią nawet i to że w pſzenicy takiey nie bywa śnieci czyli czarności, ktora bywać zwykła w pſzenicach, gdy ſię doſtawaią.

To wſzyſtko ieſt ſkutkiem wyprobowano; Wielce też wyborności pſzenicy tey tu dopomaga, że ią odmieniaią do ſiewu, nigdy z iednego gruntu na tymże nie ſieią; goſpodarz drogo na iarmarku ią płaci, ale dla odmiany ziarna ią kupuie.

Zyto zaś w tych ſtronach rodzące ſię nie ma tey wagi iak na *Podlaſiu*, chociaż Egipſkie i Afrykańſkie żyta ſą w prowadzone przyczyna temu ieſt, ziemia, że nadto ieſt tłuſta ſpiekła ſię prędko, zaś na *Podlaſiu* na ziemi Dobrzyńſkiey, ziemia ieſt piaſkowata, iednak lepkość maiąca w

ſobie i rodzay kamyczkow drobnych daiących chłod ziarnu. Potym na Podlaſiu pola nie ſą tak górzyſte, iak w Krakowſkim, i Sandomirſkim: w Podlaſiu mało co pługami orzą, lecz małemi pługami zwanemi *Płużyce* i *Sochy*, ktore częściey ziemię przewracaią.

W Krakowſkim ięczmiony dwurzędowe, owſy zwane bogate, ktore ſieią; ſą celnieyſze aniżeli w innych ſtronach, a przeto pokupne. W Litwie i na Dobrzyńſkim, ięczmiony ſiane około S. Jana lepſze ſą; w Rawſkim ięczmiony ſieią, pierwſzych dni Maia, a owſy w śrzod Maia i tego ſukceſs lepſzy ſkutkiem ieſt dowiedziony, koło Krakowa z przyczyny że ſiana prawie nic nie maią, dla górzyſtego Kraiu, Zebrawſzy ięczmiony koło dnia dzieſiątego Lipca, zaraz te ięczmioniſka pokładaią, redlą, włoczą i zaſiewaią koło S. Jakuba lichym ięczmieniem

Koniec tey materyi w przyſzłym Mieſiącu w tymże drugim Rozdziale.

ROZDZIAŁ III.

Do Duchowieństwa Polskiego.

DUchowny Stanie! coć Kray czcząc głęboko,
Wyniosł w Oyczyźnie zacność ſtwą wyſoko:
Co za lud święte ślesz Bogu ofiary,
A w sercach szczepisz prawdy świętey wiary:
Ozdobo Kraiu, wolności zasadą,
Co Narod zdrową powoduiesz radą;
Godzieneś chwały, i warta twa cnota,
Być każdy winny hołd iosł Patryota.
Ktoż tak nieczuły ieſt, że ci nie przyzna,
Ile ci twoia powinną Oyczyzna?
I tyś iey winien, lecz twemi usługi
Umiesz wypłacać winne oney długi.
Jeżeli cnota, ieźli obyczaie
Czynią szczęśliwe i kwitnące Kraie,
Ktoż będzie, proszę, twardym niewdzięcznikiem
Dla Stanu, ktory cnoty ieſt rolnikiem?
Co dobrych ziarno obyczaiow szczepi,
Ucząc człowieka, iak ma żyć naylepiey?
W waszych są ręku miękkie serca młodzi,

Zdatna Oyczyźnie z waſzych rąk wychodzi, (a)
Wy ią zaraz z rąk piaſtunek bierzecie,
Szczepicie rozum, ſerca kieruiecie,
Stawiacie życia dobrego prawidła,
Jak piękna cnota, iak zbrodnia obrzydła,
Jak ią zaſzczyca pierwſza, druga ſzpeci,
Wy to maleńkie nauczacie dzieci.
Trudno to zaprzeć, wam winien Kray wiele,
Winna Oyczyzna ſwe Obywatele.
Polak ſzlachetny, wſpaniały, poczciwy,
Polak łagodny, ludzki, i cnotliwy,
Polak Królowi wierny i Oyczyźnie,
Polak powolny Prawu i ſtarſzyźnie,
Polak ſwą drogą wolność kochaiący,
Polak prawdziwą Religią tchnący,
Polak poważny, wolnomyślny, ſzczery,
Swych Oycow dotąd noſząc charaktery,
Polak ſwobody ceniący dar złoty,
Komuż tak piękne winien przyznać cnoty?
Wam co czuciami ſerc ludzkich władacie,

(a) *Po większey części młodzież Polſka edukacyą od ludzi Stanu Duchownego bierze. Oprocz ſzkoł Woiewodzkich były trzy Kollegia nobilium w Stolicy, w ktorych nayznaczniey ſza młodzież z chwałą edukuiących, z pożytkiem edukuiących ſię brała edukacyą: dziś ieſzcze iedno pod dozorem XX. Piarow zoſtaie, niewſpominaiąc Akademiow i wielu inuych ſzkoł w Kraiu niegdyś i teraz obſadzonych nauczycielami duchownemi.*

Wam, co fumnienia w fwych rękach trzymacie,
Wam, co iaśnieiąc wfzyftkich cnót przykładem,
Lud pociągacie, by wafzym fzedł śladem.
Od obyczaiow lofy Państw zawifły,
Cnoty ćwiczone wydaią umyfły,
Umyfły prawdy światłem oświecone,
Serca religią świętą napoione,
Serca iey świętną ogrzane pochodnią,
Ceniące cnotę, brzydzące fię zbrodnią,
W dobrym łamiące naytężfze zawady,
Te obyczaiow fą pierwfze zafady.
I gdy religią zwala złość zacięta,
Ta fpołeczności zwala fundamenta:
Gdy na nią gęba naftaie złośliwa,
Ta obyczaie z Kraiu wywoływa.
Bo wielką prawdą ieft, że Religia
Sama zdaniami dobremi nabiia.
Niechay bezbożność zgrzyta, warczy, mruczy,
Niechay pokątnie iadow fwoich uczy,
Niech Religią z świętych zafad zwala,
Niechay bluźnierfkim głofem świętość kala,
Niech grot bezbożney nań miota potwarzy,
Niech ognie głupiey bezbożności żarzy,
Niech świętey wierze tufzy koniec blifki,
Prożno, odpadną iey harde pocifki.
Próżno fię zwalić święte prawdy fili,
Głupie fię w ślepych fwych zapędach myli.
Zna świat fzacunek i potrzebę prawdy,
A choć oślepły nie flucha iey zawdy,
Mimo fwych błędow uznać mufi przecie,

Że święta prawda potrzebna na świecie;
Potrzebni świętych prawd miſtrze i ſtroże,
Potrzebne gmachy i ołtarze Boże.
Cny Stanie! o twą cnotę, iak o ſkały
Nazad ſię pociſk odbiie zuchwały:
I gdy złość legnie brzydko poniżona
Gdy świętą prawdą zoſtanie zwalczona,
Gdy ſię okryieſz chwałą i zaſzczyty
Że przez cię dumny nieprzyiaciel zbity.
Pokiś ieſt lampą goreiącą cnoty,
Poki Chryſtuſa przeſtrzegaſz proſtoty,
Poki lud błędny oświecaſz proſtuieſz,
Karciſz wyſtępki, cnoty pielęgnuieſz,
Poty cię będzie wielbił świat poziomy
I świętey wiary czcił ſzanował domy.
Człowiek ſię ślepy niewiadomy rodzi,
Bez oświecenia w błędnych ścieſzkach chodzi,
Niezna, iakie ſą dni iego koleie,
Nie wie w czym życia pokładać nadzieie,
Nie wie w kim prawda, kogo ſłuchać trzeba
Czyli rozumu, czy obiawień nieba.
Nie wie przyczyny, że dni pędzi w biedzie
Nie wie zkąd przyſzedł, nie wie do kąd idzie,
Nie zna, nie doydzie i prożno docieka,
Jaka natura, iaki cel człowieka.
Nie wie, iakie mu Bóg wytknął wymiary,
Błądzi, a przeto potrzebuie wiary.
Nadprzyrodzone światło mu nadaie
Zachęt do cnoty, kſztałci obyczaie,
Stawia mu przyſzłość kary i nadgrody,

Każe mu bieżeć za cnotą w zawody,
Chronić ſię zbrodni, co kala człowieka,
A za nią przyſzłość nieſzczęśliwa czeka.
Lecz święta wiara święta religiia,
Co pod ſwą władzę człowieka podbiia;
Trzeba by miała kapłanow cnotliwych,
Dobrych; lecz nayprzod roſtropnie gorliwych.
Bo gdy broń Boże! iak ſię zdarza ſnadnie,
Fanatyzm do niey okrutny zapadnie,
Zamiaſt ſłodkiego wzmocnienia pokoiu,
Lud zagorzały prowadzi do boiu.
W ten czas pod haſłem religii świętey
Zabobon rzeſze ogłupia przeklęty,
W tenczas (lecz z iaką hańbą i ohidą,)
W poczet cnot świętych czarne zbrodnie idą:
Rod ludzki cierpi niesłychane ſzkody
Rznie drugie iednych ślepota Narody.
Nieoświecony lud błędliwie ſądzi,
Ze tego Bóg chce, Bôg, co światem rządzi.
Mniema, by zyſkać dobrodzieyſtwa nieba,
Ze rznąć inaczey myślących potrzeba.
Gubią ſię wzaiem, zapalaią ſtoſy
Czczą ofiarami ludzkiemi niebioſy.
Błyſzczą ſię miecze, w Oycu znaydzieſz kata,
Mąż pali żonę, brat zarzyna brata.
Wſzędzie ſię ludzka krew obficie leię
Jak nam przykłady ſmutne ſtawią dzieie,
Na nic nie zważa w tenczas roziuſzony
Lud, ſamych Krolow wyſokie drzą Trony.
Bo gdy ſanatyzm ſiłą wſtrzymać chcieli
Smiertelne ſztychy od onego wzięli.

Takto fanatyzm okrutny morderca,
Przebiia Krolow nayłaskawszych serca.
Prożno tam woła i ięczy natura,
Gardzi iey płaczem gorliwość ponura.
Gwałci iey prawa nayświętsze na ziemi,
Może świat cały zbrodniami swoiemi.
Dzięki ci ludzkość zanosi struchlała,
Że nas tak brzydka nie szpeci zakała,
Dzięki ci niesie cny Duhowny stanie!
Kray, żeś znał dobrze świętey panowanie
Zmierzać na dobro iego religii,
Zadney iey mieczem nieścinaiąc szyi.
Niemasz krwawego święta Bartłomieia (b)
I nie będzie go, pewna iest nadzieia.
Nie masz mordercow nabożnie okrutnych,
Ni mordów (c) zabóystw, prześladowań smutnych.

(b) *Sławne iest w dzieiach wyrznięcie Hugonotow we Francyi za Karola IX. Krola Francuzkiego. Zamysł tego mordu uknowany był skrycie i w dzień S. Bartłomieia wykonany. Skutek to okrutnego fanatyzmu, ktory pod ten czas, panował we Francyi. Co za krzywda dla religii że do nayszkaradnieyszey zbrodni była użyta!*

(c) *W wiekach fałszywey gorliwości był ten zwyczay w Hiszpanii, Portugalii, że Kawaler uzbroiwszy się ieździł po różnych Kraiach, a gdy napadł na heretyka bez skrupułu go zabiiał o to skutek fanatyzmu.*

Nieznaydzieſz rzezi okropnych, ni kiedy,
Zdarzyły u nas ſię Autadofedy. (1)
Nie maſz ſtraſznego w Polſzcze Trybunału, (2)
Ktory dla prawych Chrześcian zakału
Chcąc świętey czyſtość utrzymywać wiary:
Tyſiączne pali na ſtoſach ofiary.
Nie, nie maſz u nas tych okrucieńſtw znakow,
Nie maſz klemenſow, (3) nie maſz Rawallakow.
Ach pioro powiedz prawdę, o niedola!
I mysmy ledwie naylepſzego Krola

---

(1) *Au-ta-doſe, zowie ſię taku Portugalczykow okrutna ofiara, gdy Zyda lub Heretyka palą na ſtoſie.*

(2) *Trybunał inkwizycyi świętey, dotąd ieſzcze w Hiſzpanii, Portugalii, we Włoſzech będący. Sądzi kacerſtwa, błędy przeciw wierze, a częſtokroć i ſame mysli; gdy złośliwy oſkarżyciel chce zgubić człowieka, ſkarży go w materyi Religii.*

(3) *Klemens uroiwſzy ſobie w głowie, że Henryk IV. Krol Francuzki był kalwinem, ſprzyiał Hugonotom, pchnał go ſztyletem, lecz przecie nie beśpiecznie. Rawallak drugi zaboyca temu naylepſzemu Krolowi z tegoż powodu życie odebrał.*

Nie utracili, ale przydały razem,
Że nie Religii był pchnięty żelazem.
Nierząd fatalny, srogie pomieszanie,
Za złe wolnością wzięte obstawanie,
Wypiekło smutne na Narodzie znamie,
Zbroiąc na Oyca świętokradzkie ramie.
Cofniy się pioro! i Narod że godzien
Hańby, ktorą się ieden skalał zbrodzień?
Już okazano iawnym to dowodem,
Że garść złoczyńcow nie ma nic z Narodem.
Mądry, dobry Krol siedzący na Tronie
Na swych poddanych może zasnąć łonie.
Słusznie się zawsze Polak z tym pochwali,
Że znosi braci, że ludzkości pali
Ludzkości, cnocie naypierwszey, kadzidło,
Ma gorliwości rozum za wędzidło.
Znosi odpadłe od Kościoła syny,
Nie prześladuie ich dla tey przyczyny.
Tak umie zawsze Polak znosić ludzi,
Nie przez oziębłość, gorliwość go budzi:
Ale znaiąc duch Religii swoiey,
Ktora nie gwałtem, lecz łagodną goi
Rany rozumu powolnością, błędy.
Słodką namową, a nie przez zapędy
Krwawe poprawia, dobrze przekonany
Że ten iest środek ieden leczyć rany.
Kogo przymuszasz, bardziey się zasadza
Na swoim; słodkość z błędu wyprowadza.
Nigdy sumnienia taki nie zhołduie,
Co tylko groźnym strachem piorunuie.
Bo ten szacowny dar w sobie człek liczy;
Choć ciało w więzach, duch nieniewolniczy.
Naymocnieyszego samowładzcy ręka,

Nie, nigdy ſerca człowieka nie znęka,
Lecz przeświadczenie, ſłodka namowa,
Lecz wſzyſtko znoſić cierpliwość gotowa,
Lecz przykład cnoty, do świętey owczarnie
Chryſtuſa, cały rod ludzki zagarnie.
W tobie cny Stanie! te cnoty wielbiemy,
Z tąd cię kochamy więcey, więcey czciemy.
Lecz wyznać muſzę, wyznać prawdę
trzeba,
Nigdy pod świętym intereſſem Nieba,
Nie można zwodzić i w nieoświecony
Lud grube, błędne w paiać zabobony,
Ni powierzchownym nabożeńſtwem zwo-
dzić,
Ażeby ſwoim potrzebom dogodzić.
Z iadać bez pracy rolnikow mozoły,
Nie ta nauki ſą Chryſtuſa ſzkoły.
Ale lud cieſzyć biedny wśrzod zgryzoty,
Y prowadzić do prawdziwey cnoty.
Ale iuż nie czas te wytykać wądy,
Ktore w proſtackie wlewano gromady:
Już ich nie widać, bo iuż oświecenie
Spędziło grube zabobonu cienie.
Cne duchowieńſtwo! ſłodkość obyczaiow
Ty w paiaſz, co ſą ſzczęśliwością Kraiow,
Uczyſz lud kochać, ſzanować człowieka,
Na wſzyſtko ſię twa rozciąga opieka:
Czułość biednego twa żebraka wſpiera,
Co ledwie w gnoiu z biedy nie umiera.
Zaſzczepiaſz miłość ludzi wſpolnych braci,
Uczyſz że człowiek co da, to nie ſtraci.
Dziwi ſię, wielbi, klaſka świat zdu-
miały,

Na orſzak wielkich Mężow okazały,
Ktorzy naukę z cnotą poſiadali,
I Chrześciańſki świat nią oświecali.
Jaka dla Polſki ozdoba i ſławą,
Z arcy gorliwey cnoty Staniſława!
Jaki miłości Oyczyzny wzor iawny,
Ow Olezyńſki Mąż wielki, Mąż ſławny,
Mądry Hozyuſz na Trydeńſkim zborze
Jaśniał w legata ſtolicy honorze.
Kromer, Piaſecki i inni uczeni,
Wielką nauką, cnotą zaſzczyceni,
Szerzyli światło w oyczyſtey krainie,
Nigdy ich w świecie pamięć nie zaginie.
Załuſcy, Szembek, o Szembek cnotliwy!
Lipſki... coſniy bieg pioro popędliwy,
Na co poruſzaſz groby, otworz oczy
Jaki wielki mężow żyiących ſię toczy
Orſzak, tak zacnych i tak znakomitych.
Ci otwieraią korzyści ob tych
Zrzodło, pracuią dla ſwego Narodu.
O iakże z ich Kray pożytkuie płodu!
Swiecą na zaſzczyt Oyczyzny, kościoła:
Lecz czy ich pioro me wyſławić zdoła?
Tchną ku Oyczyźnie miłością niezmierną,
W krzeſłach ią radą zaſilaią wierną.
Ci, na tym nie dość, z ſwey gorliwey chęci
Nioſą iey pomoc, dla wieczney pamięci.
Krzepią Kray miły, i z ſwego dochodu
Daią część znaczną, dla wſparcia Narodu. (*)

(*) *Subſidium charitativum, ſumma* przez

Przezacny Stanie! kto czuły, kto żywy;
Musi ci oddać hołd tak sprawiedliwy.
O Duchowieństwa naypierwsza w tym czasie
Głowo! braterstwem Krola cny Prymasie!
Głośny przez rozum, naukę, przez cnoty;
Przez dobroć, litość i wielkie przymioty:
O iak Oyczyzna tuszy sobie wiele
Gdyś ty w tak zacnym stanie iest na czele!
Poydzie duch świętey Religii wyżey,
Lud się do świateł potrzebnych przybliży,
Swiętnych nabędą blasków obyczaie,
Co same czynią Kwitnącemi Kraie.

---

względ na krytyczny dzisieyszy stan Oyczyzny, przez Duchowieństwo dobrowolnie *& in perpetuum* z dochodow duchownych ofiarowana.



DODATEK

KONTYNUACYA OPISANIA WOYSKA ROSSYISKIEGO.

* * *

Bataliony ktore ſie utrzymuią dla Garnizonow.

Rozlokowanie powſzechne.	Liczba Batalionow.	Liczba Zołnierzy.	Rozlokowanie ſzczegolne, czyli mieyſca w ktorych kwaterowane ſą.
Nad granicami Państwa 65 Batalionow.	5 -	3860.	Petersburg.
	3 -	2316.	Kronſztad.
	2 -	1544.	Narwa.
	4 -	3088.	Wyburg.
	2 -	1544.	Frydryksham.
	3 -	2310.	Rewel.
	1 -	772.	Przywyiściu Rzeki Mſta.
	1 -	772.	Dynamynd.
	1 -	772.	Perno.
	2 -	1544.	Dorpat.
	2 -	1544.	Smoleńſk.
	1 -	772.	Welikie Luki.
	1 -	772.	Oretka.
	4 -	3088.	Ryga.
	1 -	772.	Nad Portem Morza Baltyckiego.
	3 -	2060.	Tobolſk.
	1 -	772.	Tomſk.
	1 -	772.	Izkudſzko.
	2 -	1544.	Selinginſko.
	6 -	4632.	Rylſk.
	3 -	2316.	Forteca Swiętey Elżbiety.
	4 -	3088.	Forteca Swiętego Dymytrego.
	1 -	772.	Bakmut.
	1 -	772.	Forteca Nowo koperſka.
	4 -	3088.	Aſtrakan.
	4 -	3088.	Orenburg.
	2 -	1544.	Kizliar.
W Prowincyach Państwa 19 Batalionow.	1 -	775.	Nowogorod.
	3 -	2325.	Moſkwa.
	1 -	775.	Pleſkow.
	1 -	775.	Wołodymyr.
	1 -	775.	Bielogorod.
	1 -	775.	Glukow.
	3 -	2325.	Kazań.
	1 -	775.	Nienł Nowogorod.
	1 -	775.	Sybyrſk.
	1 -	775.	Gouref nad Rzeką Jayk.
	1 -	775.	Czarytſzyna.
	1 -	775.	Saratow.
	2 -	1550.	Arkangel.
	1 -	775.	Woronieck.
Summa	84 -	64649.	

Letka Jazda czyli Huzarowie.

Nazwiſka Regimentow.	Liczba Zołnie:	Mieyſca Kwater zwyczaynych.
Regi: czarny.	2683.	Te Regimenta maią Konſyſtencyą w Kraiu od nas odpadłym.
Regi: żołty.	2683.	
Regi: dzidarzow konnych.	1318.	
Regi: Samarałki.	2683.	Te Regimenta rozlokowane ſą w Prowincyi Katarzyny zwaney.
Regi: dzidarzow Bakmutſkich.	1318.	
Regi: Lugońſki.	1318.	
Regi: Dnieprowſki.	1318.	
Regi: Donetſki.	1318.	
Summa.	16004.	

Rożne Woyſka bawiące ſię przy Kancellaryach wſzelkich Zwierzchności, oraz przy pałacach Nayiaśnieyſzey Imperatorowey Jeymości; Inwalidy, dzieci Unteroficierow i żołnierzy utrzymywanych po wielu Miaſtach w Kraiu.

Liczba Batalionow.	Liczba Głow.	Mieyſca dla nich wyznaczone.
2	1451	Przy Pałacach i Ogrodach Monarchini.
1	523	Przy kopalnych gorach Koliwan Woſkreſczeńſkich.
Kompania iedna Infanteryi.	130	Przy Kommiſſaryacie i onego Kantorach.
- - -	8621	Przy Kancellaryach Rządu wſzyſtkich Prowincyi i Miaſt, iako ſtraż i do wſzelkich Expedycyi tychże Kancellaryow.
- - -	3861	Inwalidy utrzymywani po rożnych Miaſtach w Kraiu podług approbowanego Etatu.
- - -	14196	Dzieci Unteroficierow i żołnierzy utrzymywanych przy ſzkołach po rożnych Miaſtach w Kraiu i ktorych edukowanych do piora biorą na potym do wſzelkich Kancellaryow Woyſkowych, lub Cywilnych.
Summa.	28785	

Rekapitulacya Woyska Garnizonowego.

1mo.	Bataliony (tak zwane) garnizonowe, głow	-	64649
2do.	Letka iazda czyli Huzarowie. - - - -	-	16004
3tio.	Woyſko wyznaczone do ſtraży Pałacow i ogrodow N. Imperatorowey Jeymości, do Kancellaryow wſzelkich Zwierzchności i Miaſt, Inwalidy, i dzieci żołnierſkie. - - -	-	28785
	Summa głow	-	109438

W przyſzłym Mieſiącu naſtąpi niezmierna prawie wielość i wieloraka iakość nieregularnego Woyſka, iako ſą Kozaki, Baſzkiery, Kałmuki i t. d. z dodatkiem względem woiownych Narodow tych uwag.